

JANUSZ T. HRYNIEWICZ
Warszawa

ROZWÓJ GOSPODARCZY POLSKI W PERSPEKTYWIE PROCESÓW DŁUGIEGO TRWANIA

1. KULTUROWE I SPOŁECZNO-EKONOMICZNE PRZESŁANKI ROZWOJU I REGRESU CYWILIZACYJNEGO W PERSPEKTYWIE PROCESÓW DŁUGIEGO TRWANIA

Heurystyczne znaczenie analizy procesów długiego trwania opiera się na dość oczywistym założeniu mówiącym o tym, że przeszłość jest kluczem do zrozumienia przyszłości. Opis procesów długiego trwania polega na obserwacji długofalowego przebiegu tych samych zjawisk w ramach danej społeczności albo na terytorium o względnie dobrze zdefiniowanych granicach. Intelktualną podstawą tego typu analiz mogą być koncepcje kulturowe lub strukturalne. Pierwsze z nich mówią o trwałości systemów wartości i wzorów kulturowych oraz wynikających z nich zachowań społecznych. Teorie strukturalne z kolei kładą nacisk na immanentne wszelkim strukturom społecznym tendencje do relatywnej powtarzalności i niezmienności czynników kształtujących ludzkie zachowania. Nie oznacza to rzecz jasna, że koncepcje te neglizują zjawiska zmian społecznych.

Pojęcia rozwoju i regresu społeczno-gospodarczego służą do oceny zaobserwowanych zjawisk społeczno-gospodarczych. Pojęcie rozwoju będzie tu używane dla identyfikacji ciągów następujących po sobie zjawisk gospodarczych i społecznych, które na gruncie dostępnej wiedzy ocenić można jako bardziej pożądane albo korzystne dla danej społeczności niż pewne inne. Pojęcie regresu ma na tym tle dość niejasną interpretację. Zdrowy rozsądek dyktuje, że regres to po prostu brak rozwoju. W rzeczywistości jednak obserwacja procesów długiego trwania dowodzi, że zawsze dadzą się zauważyć takie zmiany, które można zakwalifikować w kategoriach rozwoju. Z tego względu uznać należy, że regres jest pojęciem, które ma charakter relatywny. Polega to na tym, że o regresie wnioskujemy na podstawie porównania przebiegu zjawisk społeczno-gospodarczych w co najmniej dwu społecznościach albo terytoriach. Ze zjawiskiem regresu mamy do czynienia w co najmniej dwu przypadkach. Wtedy gdy stwierdzamy, że gdzieś rozwój odbywa się wyraźnie wolniej niż gdzie indziej, a jego symptomy są mniej widoczne.

O regresie można mówić także wtedy, gdy dadzą się zauważyć zmiany społeczno-gospodarcze, ale ich kierunek jest inny niż ten, który na gruncie paradygmatów naukowych jest uznany za prorozwojowy.

Kulturowa i strukturalna determinacja procesów rozwoju i regresu społeczno-gospodarczego jest od dość dawna przedmiotem analiz ekonomicznych i socjologicznych. Dość dobrym przykładem ilustrującym koincydencję zjawisk ekonomicznych, kulturowych i strukturalnych może być koncepcja powstania kapitalizmu Maxa Webera. Powstanie tego ustroju zawdzięczać należy pojawieniu się protestanckich idei religijnych, których immanentnym składnikiem były motywacje do indywidualnego gromadzenia i pomnażania bogactwa oraz nieufność wobec innych ludzi¹. Motywacje takie były podstawą do zaistnienia bezwzględnej rywalizacji o zyski i ułatwiały koncentrację inwestycji i kapitału w dyspozycji ludzi nie obciążonych obowiązkiem dzielenia się bogactwem z rodziną, klanem, społecznością czy parafią. Upowszechnienie się tego typu zachowań doprowadziło do ich utrwalenia w nowe formy społecznie wymaganych zachowań takich jak np. rynek, konkurencja, racjonalność itp. Powstały w ten sposób trwale struktury, czyli relacje między ludźmi skłaniające do odmiennych zachowań masowych niż miało to miejsce w epoce przedkapitalistycznej.

Z kolei Maria Ossowska polemizując z Weberem stwierdziła, że podstawą do recepcji nowych idei religijnych były interesy mieszczaństwa związane z indywidualną akumulacją kapitału i potrzebą dowartościowania własnych dążeń skierowanych przeciwko kolektywistycznym ideom popieranym przez Kościół katolicki i nastawieniu konsumpcyjnemu szlachty. Tak czy inaczej bezsporne jest to, że nowe struktury i instytucje społeczne powstawały w ścisłym związku ze zmianami kulturowymi, w tym przypadku polegały one na upowszechnieniu nowych idei religijnych².

Dzięki procesom dyfuzji kulturowej nowe idee i motywacje przenikały do katolickiej części Europy i z czasem doprowadziły do powstania podobnych instytucji i struktur społecznych z różną intensywnością modyfikując, jednak, tożsamość kulturową tych społeczeństw. Opisane tu procesy długiego trwania doprowadziły do tego, że współcześnie dość łatwo wskazać na zróżnicowanie prawidłowości rozwojowych w krajach katolickich i protestanckich, natomiast badania porównawcze dowodzą, że różnice w postawach katolików i protestantów w sferach: moralnej, politycznej i gospodarczej są nadal dość wyraźne³.

¹ M. Weber, *Gesammelte politische Schriften*. Tübingen 1958.

² M. Ossowska, *Moralność mieszczańska*. Warszawa 1985.

³ A. Greeley, *Protestant and Catholic: Is the Analogical Imagination Extinct?* „American Sociological Review” nr 4/1989.

2. ROZWÓJ I REGRES SPOŁECZNO-GOSPODARCZY ZIEM POLSKICH W PERSPEKTYWIE PROCESÓW DŁUGIEGO TRWANIA, DO 1795 ROKU

Dalsze rozważania podporządkowane będą próbie odpowiedzi na pytanie o to, czy istniejące obecnie różnice rozwojowe w Polsce da się objaśnić procesami długiego trwania. Bezsensowne oczywiście byłoby doszukiwanie się w Polsce różnic katolicko-protestanckich, niemniej jednak dostępne są tu inne możliwości analityczne. I tak na podstawie koncepcji dyfuzji kulturowej można sprawdzić czy istnieje terytorialne zróżnicowanie recepcji gospodarczych wzorów zachowań. Terytoria leżące bliżej zachodnich granic powinny je przyjmować szybciej. Gdyby okazało się, że wykrytym różnicom w zakresie poziomu rozwoju gospodarczego towarzyszą różnice kulturowe i strukturalne to mamy prawo oczekiwać, że przeszłość względnie silnie zdeterminowała obecne szanse rozwojowe różnych części naszego kraju.

W trakcie dalszych analiz podejmę próbę odpowiedzi na pytanie, jak duża była moc sprawcza rozbiorów dla przebiegu procesów rozwoju gospodarczego Polski na tle wcześniej zarysowanych prawidłowości gospodarczych. Rozważania dalsze podporządkowane będą próbie interpretacji wyników badań historyków gospodarczych z punktu widzenia opisu różnic międzyregionalnych w kategoriach kulturowych i strukturalnych.

W trakcie dalszych rozważań odwoływał się będę do tych źródeł, które opisują obszar geograficzny na wschodzie do linii Bugu. Dokumentacja procesów rozwoju Polski jest dość uboga, niemniej jednak podstawowe tendencje są możliwe do odtworzenia.

Jednym z najlepszych wskaźników rozwoju jest natężenie procesów urbanizacyjnych. Powstanie miast, a zwłaszcza przyrost ludności miejskiej jest jednym z najlepszych wskaźników dokumentujących procesy rozwojowe umożliwiające i utrwalające kapitalistyczny typ rozwoju społeczno-gospodarczego. Na podstawie opisu zjawisk urbanizacyjnych możemy wnioskować zarówno o społecznej wydajności pracy, natężeniu handlu, jak i o powstawaniu nowych niefeudalnych kompleksów interesów i motywacji do odmiennych zachowań gospodarczych.

W XVI w. najbardziej zaawansowane urbanizacyjnie były Wielkopolska i Małopolska, zaś relatywnie zacofane było Mazowsze. Prawidłowości te utrzymały się do końca XVII w. Warto zauważyć, że uwidoczniony w tabeli 1 spadek ludności miejskiej niekoniecznie był efektem samoistnego uwiąznięcia aktywności gospodarczej. Był to raczej efekt wojny szwedzkiej i najazdu siedmiogrodzkiego, które łącznie doprowadziły do drastycznych strat ludności zarówno miejskiej, jak i wiejskiej. I tak, liczba mieszkańców Polski na 1 km² wynosiła w 1650 r. – 26,3, aby w 1660 r. spaść do 19,9⁴.

⁴ A. Mączak, *Problemy gospodarcze. W: Polska XVIII w. Państwo, społeczeństwo, kultura.* Warszawa 1969, s. 89.

Tabela 1
Ludność miejska Korony w XVI i XVII w. (w %)

Reginy	1570-80	1660-70	ubytek
Wielkopolska Zachodnia	31	28	3
Wielkopolska Wschodnia	24	14	10
Kujawy	25	16	9
Małopolska	30	15	15
Mazowsze	18	12	6

Źródło: J. Topolski, *Dzieje Wielkopolski*. T. 1, Poznań 1969, s. 114.

Jak się wydaje na listę względnie zaawansowanych gospodarczo XVII-wiecznych regionów Polski można wpisać także Prusy Królewskie, świadczą o tym informacje zawarte w tabeli 2.

Tabela 2
Ludność miejska i rzemieślniczo-handlowa w Polsce w latach 1575-1600 (w %)

Ludność	Wielkopolska	Małopolska	Mazowsze	Prusy Królewskie
rzemieślnicza i handlowa	10	12	6,7	9,9
miejska	25,2	26,3	14,1	36,5

Źródło: J. Ichnatowicz, A. Mączka, B. Zientara, *Spółczesność polskie od X do XX w.* Warszawa 1979, s. 256 i nast.

Z punktu widzenia prezentowanych tu analiz szczególną wartość posiadają informacje zawarte w górnym rzędzie tabeli 2. Względne nagromadzenie ludności zajmującej się handlem jest wskaźnikiem swoistej dojrzałości gospodarczej i „przygotowania gruntu” pod nowe kapitalistyczne struktury i instytucje. Także i w tym przypadku regres gospodarczy Mazowsza jest dość wyraźny.

Zastanówmy się obecnie czy opisanym wyżej różnicom regionalnym towarzyszyły różnice strukturalne. Historycy gospodarki dowodzą, że na tak postawione pytanie należy udzielić pozytywnej odpowiedzi, przynajmniej w odniesieniu do gospodarki rolnej. I tak w zachodniej części Polski, tj. w Wielkopolsce, na Pomorzu Zachodnim i na Śląsku ukształtował się w XVI i XVII w. odmienny niż w reszcie kraju model folwarku. Jego *differentia specifica* polegała na tym, że produkcja była nastawiona głównie na rynek wewnętrzny i obsługiwała rozwijające się miasta. Świadczy to o dość wyraźnym podporządkowaniu procesów gospodarczych klasie rzemieślniczo-kupieckiej, co jest równoznaczne z zaistnieniem stosunków gospodarczych typowych dla kapitalizmu⁵. Opisane tu odrębności cywilizacyjne były widoczne również dla

⁵ J. Topolski, *Dzieje Polski 1501-1795*. Warszawa 1993, s. 43 i nast.

ówczesnych Polaków. U niektórych XVII-wiecznych reportażyistów polskich podziw budziły miasta i ośrodki przemysłowe Wielkopolski⁶.

W tym samym czasie dokonał się w polskim rolnictwie dość doniosły postęp techniczny polegający na wprowadzeniu żelaznego lemiesza i żelaznej radlicy. Innowacje te nie objęły jednak całego kraju, a tylko jego zachodnią część. Na wschód od linii Wisły i Bugu nadal używano sochy⁷.

Przyjrzyjmy się produktywności rolnictwa polskiego. Pod tym względem pozostawało ono zawsze w tyle za resztą Europy, choć nie w tak dużym stopniu jak obecnie. Na obszarze całej Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVI w. z jednego zasianego ziarna zbierano 4, a w ciągu następujących 150 lat – 3,3. W Niemczech, w tym samym czasie plony, z jednego zasianego ziarna wzrosły od 4,4 do 5,3 ziaren, we Francji do 6,7, zaś w Anglii z 4,6 do 9,8⁸. Wspomniane wcześniej regionalne zróżnicowanie wdrażania postępu technicznego w rolnictwie nie mogło nie wywrzeć wpływu na późniejszą efektywność gospodarki rolnej. I rzeczywiście w myśl ówczesnych szacunków, w XVIII w. jedna wielkopolska wieś licząca 200 gospodarzy przynosiła dwa razy tyle dochodu co w rawskim i łęczyckim i trzy razy tyle co na Litwie i Ukrainie⁹. Zdaniem J. Topolskiego, od połowy XVII w. coraz silniej zaczęły się zaznaczać regionalne różnice rozwoju gospodarczego polegające na przeciwstawieniu Wielkopolski ziemiom mazowiecko-podlaskim. Różnice te wiążą się z relatywnie szybszym załamywaniem się gospodarki pańszczyźnianej i oczynszowaniem chłopów w Wielkopolsce¹⁰. W XVIII w., mimo wyraźnego regresu całej gospodarki polskiej, stosunki kapitalistyczne w Wielkopolsce, a także na Śląsku, utrwaliły się na tyle, że oba te regiony pełniły rolę pośredniczącą w imporcie kapitału do Warszawy i na Litwę. Podobnie rzecz się miała z początkami produkcji przemysłowej, manufaktury XVIII-wieczne rozwijały się głównie w Wielkopolsce¹¹.

Przemysł w Polsce XVIII-wiecznej koncentrował się w Zagłębiu Staropolskim, które dawało 80% krajowej produkcji żelaza, niestety przemysł żelaza nie miał takiej mocy sprawczej dla uruchomienia procesów urbanizacji i akumulacji jaką w tamtych czasach posiadał przemysł włókienniczy.

⁶ I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, *Spoleczeństwo polskie od X do XX w.* Warszawa 1979, s. 230.

⁷ J. Topolski, *Dzieje Polski...*, s. 43 i nast.

⁸ A. Mączak, *Problemy gospodarcze...*, s. 88.

⁹ I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, *Spoleczeństwo polskie...*, s. 234.

¹⁰ J. Topolski, *Gospodarka*. W: Red. B. Leśnodorski, *Polska w epoce oświecenia. Państwo, społeczeństwo, kultura*. Warszawa 1971, s. 184.

¹¹ I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, *Spoleczeństwo polskie...*, s. 244.

Generalnie rzecz biorąc polscy historycy gospodarczy dowodzą, że Wielkopolska znacznie lepiej niż pozostałe części kraju znosiła XVIII-wieczny kryzys¹².

Reasumując ten skrótowy zestaw statystyczny stwierdzić należy, że w epokę rozbiorową ziemie polskie weszły jako wyraźnie zróżnicowany strukturalnie organizm gospodarczy z lepiej rozwiniętą częścią zachodnią. Te różnice strukturalne dotyczą w głównej mierze odmiennych funkcji folwarku, większego znaczenia handlu i rzemiosła, a później manufaktur i oczywiście struktury zawodowej ludności.

Jakkolwiek dokumentacja statystyczna procesów gospodarczych jest dość uboga, zwłaszcza w odniesieniu do południowej części Polski niemniej jednak można przyjąć, że wyraźną linię podziału kraju na część zaawansowaną i słabiej rozwiniętą gospodarczo stanowiła pod koniec XVIII w. linia Wisły. Na ziemiach etnicznie wówczas polskich, regionem o najbardziej zaawansowanym procesie restrukturyzacji prokapitalistycznej była Wielkopolska i być może Prusy Królewskie.

Zastanówmy się obecnie czy tym różnicom strukturalnym i instytucjonalnym towarzyszyły różnice kulturowe. Współczesne badania historyków polskich dowodzą, że tak w istocie było. I tak J. Tazbir pisząc o kulturze szlacheckiej w Polsce zwraca uwagę na wyraźnie odmienny niż w pozostałej części Polski produkcyjny stosunek do życia Wielkopolan¹³.

Jak wiadomo granice rozbiorowe Polski zostały ostatecznie ukształtowane w 1815 r. na Kongresie Wiedeńskim. Na granice te możemy spojrzeć z punktu widzenia cywilizacyjno-kulturowego. Jeżeli przyjmiemy taką optykę, to najbardziej interesującą jest granica zaboru rosyjskiego, która oddziela ziemie poddane bizantyńskiej misji cywilizacyjnej od pozostałych. Najogólniej rzecz ujmując bizantyński typ kultury gospodarowania kojarzony jest z relatywnie małym znaczeniem przypisywanym indywidualnej aktywności, dużą rolą przypisywaną państwu oraz centralnie koordynowaną jednością polityczno-kulturową, polegającą na silnym współdziałaniu instytucji religijnych i państwowych. Wspomnieć należy, że niektórzy badacze wskazują na azjatycką raczej niż bizantyńską proveniencję tej formacji, np. Polanyi. Osobliwością tego typu społeczeństwa na tle społeczeństw europejskich, jest relatywnie małe znaczenie hierarchii społecznych, mamy tu w zasadzie do czynienia ze swoistą równością w poddaństwie. Tak czy inaczej, odnotować trzeba, że granica zasięgu bizantyńskiej misji cywilizacyjnej mniej więcej pokrywała się z linią Wisły, która już wcześniej ukształtowała się jako granica odmiennych kompleksów gospodarczych i kulturowo-strukturalnych.

¹² A. Mączak, *Problemy gospodarcze...*, s. 117.

¹³ J. Tazbir, *Kultura szlachecka w Polsce*. Warszawa 1983, s. 209.

3. EPOKA ROZBIOROWA – KONTYNUACJA, CZY ZMIANA DOTYCHCZASOWYCH TENDENCJI?

Wszystkie trzy zabory stanowiły sferę peryferyjną odnośnych państw i podporządkowane były odmiennym interesom gospodarczym Rosji, Austrii i Prus. Pod względem gospodarczym ziemie polskie stanowiły sferę przejściową między Europą przemysłową i rolniczą¹⁴.

Tabela 3
Rozwój hodowli bydła i trzody na ziemiach polskich w latach 1849-1912 (w %)

Regiony	bydło wzrost w % na km kwadrat.	nierogaczna wzrost w % na km kwadrat.
Śląsk	68	662
Pomorze	95	345
Wielkopolska	71	328
ogółem – zabór pruski	80	385
Galicja	50	172
Królestwo Polskie	48	62
całość ziem polskich	62	222

Źródło: J. Łukasiewicz, *Drogi rozwoju rolnictwa*. W: Red. S. Kieniewicz, *Polska XIX w. Państwo, społeczeństwo, kultura*. Warszawa 1977.

Z tabeli wynika, że dynamika hodowli w latach 1849-1912 w Galicji i Królestwie Polskim była niższa od przeciętnych wielkości liczonych dla całości ziem polskich i pozostałych terytoriów.

Tabela 4
Plony zbóż na ziemiach polskich w latach 1909-1913 (w q/ha)

Zboża	Pom. Zach.	Pom. Wsch.	Śląsk	Wlkp.	Król.	Gal. Wsch.	Gal. Zach.
pszenica ozima	25	22	21		12	12	10
jęczmień	23	22	22	21	11,5	11,5	11,5

Źródło: Rolnictwo – hasło w: *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 r.* T. 2, Warszawa 1981.

Informacje zawarte w tabeli 4 dowodzą, że wydajność produkcji zbożowej w Galicji i w Królestwie Polskim była u progu niepodległości dwa razy mniejsza niż na ziemiach pozostających pod zaborem pruskim. Podobnie było

¹⁴ I. Ichnatowicz, *Przemysł, handel, finanse*. W: Red. S. Kieniewicz, *Polska XIX w. Państwo, społeczeństwo, kultura*. Warszawa 1977, s. 88.

z mlecznością krów, która w 1895 r. wynosiła w Królestwie 1000 kg, natomiast na polskich ziemiach zachodnich 1830 kg i była nawet, wyższa niż w Niemczech i Francji¹⁵.

Możemy zatem przyjąć, że długofalowa obserwacja kształtowania się wskaźników produkcji rolniczej dowodzi, że zaznaczyła się wyraźna dominacja rozwojowa ziem znajdujących się pod zaborem pruskim.

Tabela 5
Ludność miejska na ziemiach polskich
w wybranych latach XIX w. (w %)

Królestwo Polskie 1872	16,2
W. Ks. Poznańskie 1815	25,0
Galicja 1900	18,1

Źródło: I. Gieysztorowa w: *Encyklopedia wiedzy powszechnej*.

Z tabeli 5 wynika, że w miastach wielkopolskich mieszkało w 1810 r. 25% ludności Wielkopolski, podczas gdy w Galicji 90 lat później odnotowano tylko 18% ludności miejskiej, zaś w zaborze rosyjskim 60 lat później w miastach mieszkało 16% ludności. Oznacza to, że także w zakresie dynamiki procesów urbanizacyjnych dominacja Wielkopolski nad resztą kraju zaznaczyła się dość wyraźnie, by nie rzec dobitnie.

Podobne wnioski wynikają z obserwacji struktury zatrudnienia, która pokazuje wyraźny regres Galicji i Królestwa w tym zakresie. Oto bowiem około 1900 r. w obu tych regionach z rolnictwa utrzymywało się około 65% ludności, podczas gdy w zaborze pruskim, w 1907 r., tylko 42%¹⁶.

Na zakończenie opiszę przemysł i właściwe mu infrastruktury. Dość ważnym wskaźnikiem możliwości rozwojowych XIX-wiecznej gospodarki była gęstość linii kolejowych. I tak w Królestwie na 1 mln mieszkańców przypadało: 250 km linii kolejowych, w zaborze pruskim około trzy razy więcej, w Galicji niemal dwukrotnie więcej. Dla porównania, Niemcy miały 910 km linii kolejowych na 1 mln mieszkańców, Francja – 1080, Anglia – 849, Belgia – 902¹⁷.

Możliwości rozwoju przemysłu na ziemiach polskich zmniejszyły się po 1795 r. z racji wspomnianego wcześniej ich peryferyjnego położenia. I tak udział ziem polskich w przemyśle Niemiec systematycznie malał. Relatywnie najszybciej rozwijał się w Królestwie, którego udział w produkcji przemysłowej

¹⁵ J. Łukasiewicz, *Drogi rozwoju rolnictwa*. W: Red. S. Kieniewicz, *Polska XIX w. ...*, s. 54.

¹⁶ Tamże, s. 55.

¹⁷ I. Ihnatowicz, *Przemysł, handel...*, s. 86.

Rosji wzrastał, ale po 1890 r. zmniejszał się na skutek ekspansji na ten rynek bardziej wydajnego przemysłu amerykańskiego¹⁸.

Produkcja przemysłowa miała jednak relatywnie dość prosty charakter, bowiem tylko przemysł Królestwa wykazywał w eksporcie pewną nadwyżkę wyrobów gotowych nad surowcami. Był to jednak przemysł dość jednostronnie związany z Rosją i mało odporny na fluktuacje gospodarki europejskiej¹⁹. Ponadto, jak to wynika z poprzednio cytowanych informacji o strukturze zatrudnienia, przemysł Królestwa w stosunkowo małym stopniu kreował procesy urbanizacyjne.

Konkludując stwierdzić należy, że okres zaborów nie zmienił w zasadniczym stopniu różnicowań gospodarczych i cywilizacyjnych, które zarysowały się przed rozbiorami. Z jednym być może wyjątkiem. W Polsce przedrozbiorowej pozycja gospodarcza ziem, które później nazwano Galicją wydawała się być korzystniejsza, na tle innych ziem polskich, niż po uzyskaniu niepodległości.

4. WNIOSKI Z BADAŃ NAD HISTORIĄ GOSPODARCZĄ POLSKI

W jaki sposób można wytłumaczyć tę relatywną stabilność rozwojową? Wydaje się, że chodzi tu o znaczenie głębsze przesłanki niż te, które wiążą się z geograficzną determinacją zjawisk gospodarczych. Z analiz historyków gospodarczych wynika, że różnice rozwoju gospodarczego między zaborami były mniejsze niż różnice między państwami zaborczymi²⁰. Oznacza to, że mechanizmy regulujące przebieg procesów gospodarczych na ziemiach polskich okazały się silniejsze niż trwające 123 lata oddziaływanie struktur gospodarczych państw zaborczych. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, ponieważ XIX w. był okresem, w którym kształtowały się podstawowe instytucje i struktury cywilizacji przemysłowej oraz towarzyszących jej wzorów kulturowych, na których obecnie opiera się kulturowa regulacja zachowań gospodarczych w Polsce.

Przyjąć należy, że do 1795 r. ukształtowała się w Polsce swoista kultura gospodarcza oraz towarzyszące jej instytucje i struktury społeczne. Wzorce tej kultury były na tyle głęboko zinternalizowane, że wejście w dwa odrębne układy kulturowe bizantyński i europejski nie spowodowało znaczących zakłóceń tożsamości kultury gospodarczej. Z cytowanych tu badań wynika, że granice rozbiorowe nałożyły się mniej więcej na zaistniałe wcześniej

¹⁸ A. Jezierski, *Problemy wzrostu gospodarczego Polski*. W: Red. S. Kieniewicz, *Polska XIX w. ...*, s. 116 i nast.

¹⁹ I. Ihnatowicz, *Przemysł, handel...*, s. 88.

²⁰ Tamże, s. 81.

terytorialne zróżnicowanie kultury gospodarczej, instytucji i struktury gospodarczej.

Powyższe uwagi traktowały o relatywnej integralności kultury gospodarczej. Jak się to ma do wykrytych różnic międzyregionalnych? Jeżeli tożsamość kulturowa nie uległa zasadniczym zmianom, to *ipso facto* różnice, które zaistniały na gruncie tej relatywnie jednolitej kultury gospodarowania powinny być równie trwałe i niezmiennie w czasie. O tym, że tak rzeczywiście jest dowodzą cytowane wcześniej wyniki badań historyków gospodarczych.

Stwierdzenia o dość głębokiej tożsamości i relatywnej integralności kulturowej nie przesądzają o braku podatności na import wzorów kulturowych. Wspomniana wcześniej teoria dyfuzji kulturowej okazuje się dość dobrym narzędziem do wyjaśnienia relatywnej odmienności rozwojowych zachodnich części Polski poczynając od XVI w., a być może jeszcze wcześniej. Jednakże ta hipoteza kulturowa nie wyjaśnia całego zróżnicowania zjawisk gospodarczych. Pod uwagę należy także wziąć hipotezę polityczną, która mówi o tym, że elity polityczne Małopolski i Mazowsza w relatywnie większym stopniu zorientowane były na ekspansję wschodnią realizowaną, głównie, *manu militarii*. Stąd też, zdaje się wynikać brak zainteresowania poprawą jakości życia w drodze długofalowej działalności gospodarczej, na rzecz takich działań jak np. łupiestwo.

Zastanówmy się nad wzajemną relacją różnic i podobieństw regionalnych. Z analiz tu przeprowadzonych wynika, że wykryte różnice kulturowe i strukturalne, jakkolwiek są dość wyraźne, to w zasadzie nie sprzyjają przyjęciu hipotezy o jakościowych odrębnościach regionalnych. Wykryte różnice są względnie trwałe, mają podbudowę kulturową, ale mieszczą się one w ramach dość dobrze zintegrowanej kultury narodowej.

5. OGÓLNE PRAWIDŁOWOŚCI ROZWOJU GOSPODARCZEGO POLSKI W LATACH DZIEWIĘDZIESIĄTYCH

W ramach tego opracowania wskaźnikami poziomu rozwoju gospodarczego będą dochody własne i całkowite dochody budżetowe jednostek samorządu terytorialnego (gmin miejskich i wiejskich) przeliczone na jednego mieszkańca danej gminy. Dane na temat dochodów gmin oraz informacje dotyczące wskaźników zaawansowania cywilizacyjnego pochodzą ze sprawozdań gminnych realizowanych na rzecz GUS, opisujących stan na koniec 1994 r., dane te zakupiono w Banku Danych Lokalnych za 1994 r. Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w Jeleniej Górze.

Wskaźnik dochodów własnych gminy jest dość dobrym predykatorem aktywności gospodarczej, dlatego że w jego skład wchodzi m.in. podatek rolny, podatki od nieruchomości podmiotów gospodarczych i czynsze za lokale

użytkowe. Zatem im większa jest aktywność gospodarcza i jej rentowność w danej gminie, tym większa jest wartość tego wskaźnika *per capita*.

Dochody całkowite gmin obejmują oprócz dochodów własnych, dotacje i pieniądze przekazane na zadania zlecone przez administrację państwową oraz udział w podatkach dochodowych od osób fizycznych i prawnych, liczony w ten sposób, że globalna suma podatków, przeznaczonych do podziału w danym województwie jest dzielona między gminy stosownie do ilości ich mieszkańców. W ten sposób wskaźnik dochodów całkowitych gmin relatywizuje sytuację gminy do jej otoczenia gospodarczego, to jest do innych gmin województwa. Współczynnik korelacji Pearsona między dochodami własnymi a całkowitymi dochodami gmin wynosi 0,89.

Tabela 6

Podział populacji gminnej na równoliczne grupy liczące 10% i 20% gmin o najwyższych i najniższych dochodach własnych, dochody własne w zł per capita, dane za 1994 r.

wartość średnia dla ogółu gmin	158
dochody <i>per capita</i> w 10% gmin o najniższych dochodach własnych	46
dochody w 20% gmin o najniższych dochodach własnych	55
dochody <i>per capita</i> w 10% gmin o najwyższych dochodach własnych	494
dochody w 20% gmin o najwyższych dochodach własnych	367

N = 2454 (liczba gmin)

Z tabeli 6 wynika, że 245 gmin o najmniejszej aktywności produkcyjnej osiągało w 1994 r. dochody własne w wysokości 461 tys. starych złotych. Natomiast 245 gmin najbogatszych w wysokości 4 mln 940 tys. starych złotych, czyli ponad 10 razy większe. Z kolei 20% gmin najbogatszych miało dochody własne *per capita* nieco ponad 6 razy większe od 20% gmin najbiedniejszych. Informacje zawarte w tabeli 6 zostały przeniesione na gminne mapy Polski. Na mapach 1 i 2 zaznaczono 10% i 20% gmin o najniższych dochodach. Na obu tych mapach widać wyraźną granicę dzielącą Polskę na dwie strefy rozwojowe. Jest rzeczą niezwykle charakterystyczną, że granica uzyskana na mapie 10% najbiedniejszych gmin pokrywa się dość wyraźnie z granicą uzyskaną na mapie 20% gmin o najniższych dochodach własnych. Oznacza to, że wykryta linia podziału Polski rozgranicza terytoria o wyraźnie odmiennych cechach i czynnikach rozwojowych.



Mapa 1

10% gmin o najniższych dochodach własnych w 1994 r.

Mapy 3 i 4, obrazujące rozkład gmin najbogatszych potwierdzają tezę o większej aktywności gospodarczej w zachodniej części Polski, ale granice są tu mniej wyraźne. Oznacza to, że procesy długiego trwania determinują w głównej mierze terytorialny rozkład relatywnego zacofania gospodarczego.

Porównanie map obrazujących relatywne zacofanie i rozwój skłania do przyjęcia tezy mówiącej o tym, że linia rozgraniczająca widoczna na mapach 1 i 2 stanowi bardzo silną barierę dla przenikania na zachód zacofania gospodarczego i związanych z nim wzorów kulturowych. Natomiast linia ta



Mapa 2

20% gmin o najniższych dochodach własnych w 1994 r.

jest dość przenikalna dla prorozwojowych wzorów kulturowych, co jest okolicznością niezwykle korzystną z punktu widzenia dalszego rozwoju kraju. Nawiasem mówiąc jest dość prawdopodobne, że wykryta tu linia rozgraniczająca stanowi fragment transeuropejskiego rozgraniczenia między Słowiańszczyzną Wschodnią i Zachodnią.

Wykrytym tu różnicom rozwoju gospodarczego towarzyszą pewne różnice kulturowe, choć stwierdzić należy, że ich współczesna dokumentacja jest dość skromna. I tak, z badań zrealizowanych w trzech miastach leżących w trzech różnych regionach kraju, w Wielkopolsce oraz w województwie nowosądeckim



Mapa 3

10% gmin o najwyższych dochodach własnych w 1994 r.

i lubelskim, wynika, że w mieście wielkopolskim relatywnie częstsze są tradycyjne mieszczańskie postawy sprzyjające rozwojowi gospodarczemu²¹, podobne do tych, które zauważył cytowany wcześniej J. Tazbir w odniesieniu do XIX-wiecznej inteligencji wielkopolskiej.

²¹ A. Karwińska, Z. Pucek, *Ład kulturowy społeczności lokalnych*. W: Red. Z. Pucek, *Cywilizacyjne wymiary społeczności lokalnej*. Rzeszów 1991.



Mapa 4

20% gmin o najwyższych dochodach własnych w 1994 r.

6. WPŁYW ROZBIORÓW I IMPORTU KULTUROWEGO NA WSPÓLCZESNY ROZWÓJ POLSKI

Przedmiotem dalszych rozważań będzie doprecyzowanie wpływu zaborów na współczesny poziom rozwoju Polski. Jak pamiętamy z dotychczasowych analiz wynika, że granice zaborowe nałożyły się na wcześniej istniejące terytorialne różnice poziomu rozwoju gospodarczego. Można jednak spróbować pogłębić te spostrzeżenia argumentując, że poddanie ziem polskich ponad stuletniemu oddziaływaniu odrębnych struktur administracyjnych, prawnych

i kulturowych spowodowało, że rozwój gospodarczy pewnych terytoriów był dzięki temu szybszy, niż byłby wtedy gdyby nie było tego oddziaływania. To samo dotyczy oczywiście zacofania gospodarczego. Następne fragmenty tego opracowania poświęcę rozwojowi gospodarczemu.

I tak niektóre interpretacje historii gospodarczej naszego kraju po 1918 r. tłumaczą wyższy poziom rozwoju Wielkopolski oraz wyższy poziom internalizacji wzorów porządnego gospodarowania w tej części kraju 125-letnim wpływem niemieckim. Wyprowadzona stąd hipoteza zaboru pruskiego otrzymuje następujące brzmienie: zabór pruski i związany z nim wpływ instytucji i wzorów kulturowych spowodował, że Wielkopolska posiadała więcej bodźców prorozwojowych niż uzyskałaby wtedy gdyby zaboru pruskiego nie było. Gdyby ta hipoteza miała być prawdziwa, to poziom rozwoju Wielkopolski powinien być wyższy niż poziom rozwoju tych ziem, które nie były objęte zaborem pruskim. Hipotezę tę skonfrontuję z hipotezą importu wzorów kultury gospodarczej, która głosi, że z analizy procesów długiego trwania wynika, że zawsze będzie tak, że zachodnie terytoria Polski będą wyżej rozwinięte niż pozostałe, niezależnie od zaborów i od tego czy Polska graniczy z NRD, RFN czy dowolnym innym krajem Unii Europejskiej.

W celu doprecyzowania wniosków wynikających z konfrontacji opisanych wyżej dwu hipotez do analizy wprowadzę dwie grupy kontrolne. Pierwsza z nich składać się będzie z gmin wchodzących w skład Ziemi Zachodnich, zwanych w przeszłości Odzyskanymi. Ziemia Zachodnie zostały nowo zasiedlone przez Polaków po 1945 r. Znakomita większość tych ludzi mieszkała na terytoriach dość oddalonych od granicy niemieckiej i z tego powodu nie była poddana wpływowi instytucji i wzorów pruskiej kultury gospodarczej. Co więcej terytoria, z których przybyli repatrianci już przed 1939 r. zwane były Polską „C”, nazwa ta symbolizowała ich zacofanie gospodarcze i cywilizacyjne. Gdyby hipoteza zaboru pruskiego miała być prawdziwa, wtedy oczekiwać by należało, że Ziemia Odzyskana charakteryzują się wyraźnie niższym poziomem rozwoju od terytoriów, które kiedyś wchodziły w skład zaboru pruskiego.

Drugą grupę kontrolną będą tworzyły województwa wchodzące w skład Ziemi Zachodnich, ale bez ich części wschodniej (pod uwagę wzięto województwa: gorzowskie, koszalińskie, jeleniogórskie, legnickie, opolskie, szczecińskie, wałbrzyskie, zielonogórskie). Są to województwa nowo zasiedlone przez Polaków po 1945 r. i przylegające do zachodniej części przedwojennej Polski. Województwa te zostały włączone do analizy po to, aby precyzyjnie przetestować hipotezę importu kulturowego. Gdyby ta hipoteza miała się okazać prawdziwa wtedy oczekiwać by należało, że województwa przygraniczne charakteryzują się wyższym poziomem rozwoju gospodarczego niż wszystkie inne terytoria Polski. Gdyby okazało się, że województwa przygraniczne nowo

zasiedlone przez Polaków po 1945 r. są wyżej gospodarczo rozwinięte od ziem wchodzących w skład zaboru pruskiego oznaczałoby to, że z konfrontacji dwu omawianych tu hipotez zwycięsko wyszła hipoteza importu kulturowego.

Wskaźnikiem poziomu rozwoju gospodarczego będą dochody własne oraz całkowite dochody gmin *per capita*. Ten ostatni wskaźnik jest bardziej użyteczny dla dalszych analiz, dlatego że zawiera udział gminy w podatku dochodowym od osób fizycznych i przedsiębiorstw, zebrany w województwie, w skład którego wchodzi dana gmina. Zamieszczona niżej tabela 7 zawiera informacje niezbędne do oceny wiarygodności omawianych tu hipotez na podstawie, przyjętych wskaźników rozwoju gospodarczego.

Tabela 7
Dochody własne i całkowite gmin *per capita*, w regionach postrzoborowych
i na Ziemiach Zachodnich

Terytoria	Dochody własne gmin <i>per capita</i> w zł	Dochody całkowite gmin <i>per capita</i> w zł
Polska	155	378
zabór rosyjski	129	316
zabór austriacki	120	360
zabór pruski	184	451
Ziemie Zachodnie	200	454
województwa przygraniczne Ziem Zachodnich	235	494

Liczba gmin = 2454

Z tabeli wynika dość jednoznacznie, że najwyższy poziom oba wskaźniki rozwoju gospodarczego osiągają na Ziemiach Zachodnich. Jeżeli z Ziemi Zachodnich wyodrębnimy ich część zachodnią, to ich przewaga nad resztą kraju staje się jeszcze bardziej wyraźna.

Zgromadzone tu liczby dowodzą, że hipoteza zaboru pruskiego okazała się fałszywa, natomiast hipoteza importu kulturowego okazała się prawdziwa. Co potwierdza prorozwojowe znaczenie zachodniej lokacji geograficznej. Gdyby zatem nie było przynależności do zaboru pruskiego, to gospodarcza przewaga zachodniej części Polski i tak by się ujawniła. Co do reszty ziem polskich zgromadzone informacje dowodzą, że terytoria, które przed 1795 r. były słabiej rozwinięte, obecnie też takie są.

Wróćmy jeszcze raz do tezy mówiącej o tym, że granice rozbiorowe nałożyły się na granice rozwoju gospodarczego istniejące przed 1795 r. Z przeglądu badań historyków gospodarczych wynika, że na zachodnich terytoriach Polski dość wcześnie utrwaliły się zaczątki kapitalizmu i wysokiej efektywności gospodarowania. Nie ulega wątpliwości, że rozwój gospodarczy,

niezależnie od importu kulturowego, zależy od upowszechnienia sprzyjających mu postaw. Z analiz wykonywanych przez T. Parsonsa wynika, że społeczeństwo może się tylko wtedy rozwijać o ile ludzie przyswoją sobie takie systemy wartości, które będą skłaniały ich do długofalowego wysiłku na rzecz osiągnięcia pozycji społecznych oraz innych celów zgodnych z logiką funkcjonowania gospodarki rynkowej, np. wzrostu dochodu, wzrostu konsumpcji, a także akceptacji rynkowego mechanizmu dystrybucji nagród i wynikających stąd nierówności społecznych²².

Potwierdzenie tych wniosków znajdujemy także i w Polsce. I tak z badań nad postawami mieszkańców najbardziej rozwiniętych i najbardziej zacończonych polskich województw wynika, że w tych ostatnich akceptacja nierówności jest wyraźnie niższa, nacisk na egalitaryzm większy, mniejsze zaufanie do przedsiębiorstw prywatnych i większe zaufanie do regulacyjnej funkcji państwa²³. Możemy zatem przyjąć, że rozwojowi gospodarczemu sprzyja relatywnie intensywna recepcja idei liberalno-gospodarczych.

Jak to się ma do analizowanych tu hipotez? Negatywna weryfikacja hipotezy zaboru pruskiego może prowadzić do wniosku, że 125 lat przynależności do państwa niemieckiego nie wywarło wpływu na rozwój gospodarczy odnośnych terytoriów. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że recepcja idei liberalnych jest znacząca dla rozwoju gospodarczego, to wniosek ten może zostać zakwestionowany.

I tak, z analiz J. Szackiego wynika, że towarzyszące zaborom nastawienie polskich elit na odzyskanie niepodległości z natury rzeczy szło w parze z naciskiem na idee kolektywistyczne, narodowe polegające na akcentowaniu prymatu interesu narodowego nad potrzebami indywidualnymi. Było to zasadniczą przesłanką przeciwdziałającą upowszechnianiu się idei liberalnych na terenie ziem polskich w tym także w zaborze pruskim²⁴.

W efekcie opisanych wyżej okoliczności dochodzimy do wniosku, że istnienie zaborów w każdym przypadku musiało opóźnić albo utrudnić wykształcenie się w polskiej kulturze gospodarczej wzorów i wartości sprzyjających rozwojowi gospodarczemu. Nawiązując do omawianej tu hipotezy zaboru pruskiego, stwierdzić należy, że fakt przynależności niektórych ziem polskich do państwa pruskiego spowodował zaistnienie postaw prorozwojowych i spowodował, że rozwój gospodarczy tych ziem był wolniejszy niż mógłby być wtedy, gdyby tej przynależności nie było.

²² T. Parsons, *Politics and Social Structure*. New York 1969 i *The System of Modern Societies*. New Jersey 1971.

²³ J. Hryniewicz, *Czynniki rozwoju regionalnego*. W: Red. B. Jałowicki, *Oblicze polskich regionów*. Warszawa 1996, ss. 119, 120.

²⁴ J. Szacki, *Liberalizm po komunizmie*. Warszawa 1994, s. 65 i nast.

PODSUMOWANIE I WNIOSKI

Rozwój gospodarki polskiej do 1795 r. charakteryzował się dość wyraźnym terytorialnym zróżnicowaniem z wyraźnie zaznaczoną przewagą rozwojową Wielkopolski. Różnice rozwoju gospodarczego miały podbudowę kulturową i strukturalną. Granice rozbiorowe nałożyły się na wcześniej istniejące różnice poziomu gospodarczego. Epoka rozbiorowa nie zmieniła znacząco zróżnicowania poziomu rozwoju ziem polskich. Analiza współczesnych tendencji rozwojowych dowodzi, że zarysowane kilkaset lat temu różnice rozwoju gospodarczego trwają do chwili obecnej. W szczególności determinacyjna rola procesów długiego trwania polega na wyznaczeniu bardzo wyraźnej dystynkcji na zachodnią wyżej rozwiniętą i wschodnią – słabiej rozwiniętą część kraju. Procesy te w przyszłości również będą kontynuowane dlatego, że towarzyszą im różnice kulturowe i dlatego, że rozwój gospodarczy Polski oparty jest na imporcie wzorów kultury gospodarczej z zachodu. Wpływ zaborów na długofalowe tendencje rozwoju gospodarczego Polski był testowany na podstawie hipotezy zaboru pruskiego, traktującej o pozytywnym jego wpływie na odnośne terytoria Polski. Hipoteza ta okazała się fałszywa. Włączenie czynników kulturowych do analizy skłania do wniosku, że zabory okazały się być okolicznością przeciwdziałającą rozwojowi gospodarczemu ziem polskich. O wiele lepiej potwierdzona okazała się hipoteza importu kulturowego mówiąca o tym, że niezależnie od zaborów i granic zachodnie regiony Polski były, są i będą wyżej zaawansowane gospodarczo od reszty kraju. Pozytywna weryfikacja hipotezy importu kulturowego potwierdzona przez procesy długiego trwania pozwala na jej ekstrapolację dość daleko w przyszłość. Jeżeli tak, to w interesie przyszłego rozwoju Polski leży przynależność do zachodnich struktur gospodarczych, dlatego że skoro rozwój tak czy inaczej opierać się będzie na imporcie kulturowym to lepiej jest, żeby nie był on utrudniany barierami administracyjnymi i politycznymi.

Anna Wolff-Powęska

OSWOJONA REWOLUCJA EUROPA ŚRODKOWO-WSCHODNIA W PROCESIE DEMOKRATYZACJI

Stron 419

Niniejsza książka stanowi plon wieloletnich zainteresowań autorki procesami przechodzenia od dyktatury do demokracji społeczeństw europejskich. Trud demokratyzacji państwa i społeczeństwa w Europie Środkowo-Wschodniej ukazany został tu na tle odchodzenia od dyktatury krajów pofaszystowskich po II wojnie światowej i państw południowoeuropejskich w latach siedemdziesiątych. Prezentacja zróżnicowanych w czasie i przestrzeni doświadczeń transformacji pozwala przybliżyć i zrozumieć skomplikowany charakter, prawidłowości i specyfikę przeobrażeń demokratycznych w Polsce, byłej NRD, w Czechach, na Słowacji i na Węgrzech.

Książka ma charakter eseistyczny i adresowana jest do szerokiego kręgu odbiorców. Autorka nie ocenia opisywanych zjawisk. Komentuje je niejako z dwóch pozycji: naocznego świadka wydarzeń i procesów oraz badacza. Pragnie przekonać czytelnika, odwołując się do licznych przykładów historycznych, iż błędy popełniane na drodze ku demokracji, trudności i sprzeczności związane z dziełem transformacji, nie stanowią bynajmniej polskiej prawidłowości. Charakteryzują one bowiem wszystkie działania na rzecz przewyższania struktur totalitarnych. Rewolucje nie zostawiają czasu na naukę. Toteż kraje Europy Środkowo-Wschodniej dokonują jednoczesnego trudu przewyższania najnowszej przeszłości i budowania demokratycznej teraźniejszości na własną rękę. Książka Anny Wolff-Powęskiej jest próbą zarysowania portretu społeczeństw środkowoeuropejskich w procesie kształtowania nowej demokratycznej kultury politycznej oraz ukazania jego historycznych uwarunkowań, indywidualnego piętna i europejskiego kontekstu.

DO NABYCIA:

- w księgarniach naukowych
- w Instytucie Zachodnim, 61 - 854 Poznań,
ul. Mostowa 27 (także za zaliczeniem pocztowym)

